

Przedpłata (za egz nie-
obowiązkowe) na mie-
siąc sierpień 1,30 zł.

Krotoszyński

Cena ogłoszeń miejsco-
wych za wiersz milimetr.
(1-lin.) lub jego miejsce
10 groszy.

Oredownik Powiatowy

wychodzi w środy i soboty.

Administracja: DRUKARNIA PRZEMYSŁOWA — KROTOSZYN, UL. KOZMIŃSKA 2. TEL. 164.

REDAKCJA DZIAŁU URZĘDOWEGO — STAROSTWO W KROTOSZYNIE — TELEFON 39.

Dział nieurzędowy.

Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej.

Cudami słynący obraz Matki Boskiej Częstochowskiej należy niewątpliwie do najstarszych i najciekawszych przedstawień Madonny na ziemiach polskich zachowanych. Historia obrazu spleta się najsilniej z historią Rzeczypospolitej, a rola jego w dziejach kultu N. Marji Panny w Polsce jest dominująca. Obraz jasnogórski według legend pochodzący z pod pędzla św. Łukasza Ewangelisty, malowany rzekomo w Jerozolimie, a więc według tej legendy najbardziej autentyczny, miał się dostać za pośrednictwem cesarzowej bizantyjskiej, Eudoksji, do Bizancjum, — a później w wianie siostrzycy cesarstwa wschodniego, Anny żony Włodzimierza, Księcia Ruskiego, znaleźć się miał w Kijowie, skąd drogą spadków przeszedł w posiadanie którejś linii książąt czerwonoruskich; halickich czy włodzimierskich.

Historia pewna cudownego obrazu rozpoczyna się właściwie w r. 1382, kiedy to rządzący wówczas na Rusi Czerwonej, w imieniu Ludwika Węgierskiego, piastowicz śląski, książę Opolski Władysław, zabrał znajdujący się w Bełzie obraz i przewieźć go postanowił do swego rodzowego śląskiego dziedzictwa. Gdy książę Władysław po popasie pod Jasną Górą koło Częstochowy w dalszą drogę z cudownym obrazem udać się zamierzał, obrazu żadną siłą ruszyć z miejsca nie zdołano. Poczytawszy to za znak Boży, książę Władysław przy istniejącym na Jasnej Górze kościółku drewnianym wznosił kaplicę, gdzie obraz umieścił i sprowadził z Węgier Paulinów, którym pieczę nad obrazem powierzył, uposażywszy ich dwiema wsiami.

Długosz nieco inaczej tłumaczył przyczyny tej fundacji. Według niego przyczyną tą miały być wyrzuty sumienia zarówno Władysława Opolskiego jak i jego mocodawcy króla Ludwika, za krzywdy, jakie obydwa Polsce wyrządzili. Jagiełło pomnaża nadania klasztoru, którego skarbiec już wówczas kusi husytów czeskich, czy też poprostu bandy rozbójnicze, gdyż dwukrotnie w w. XV napadano i lupinno klasztor.

Począwszy od Kazimierza Jagiełłowicza wszyscy Królowie odwiedzają Jasną Górę składając w skarbcu klasztornym jako wota błagalne, lub dziękczynne dla cudownego wizerunku kosztowne dary. A Zygmunt Stary upomina, żeby skarby klasztoru nie były wywożone do Węgier, do macierzystej ziemi częstochowskich Paulinów. Do rozbudowy klasztoru najwięcej bodaj przyczynił się Władysław IV; za jego też panowania Jasna Góra została

ufortyfikowana, otoczona murami i fosą. Już wówczas obraz Jasnogórski słynął cudami i był w Koronie najpopularniejszym wizerunkiem Matki Bożej. Obraz ten, według legendy wizerunek autentyczny, zalecano na synodach malarzom polskim jako wzór pod względem układu i rysów twarzy dla nowych obrazów N. Marji Panny. Jednak do najważniejszego punktu doszedł kult dla cudownego obrazu Częstochowskiego po roku 1655, kiedy to Częstochowa stała się hasłem do walki z najeźdźcą szwedzkim, kiedy zdawało się, że niema już dla Rzeczypospolitej ratunku, kiedy król uchodzić musiał na Śląsk przed wrogiem — mała twierdza częstochowska, o załodze składającej się z kilkudziesięciu zakonników, kilkudziesięciu szlachty, mieszczan i chłopów, razem niespełna 200 ludzi potrafiła pod wodzą przeora Augustyna Kordeckiego i miecznika sieradzkiego Stefana Zamojskiego przez pięć tygodni odpierać skutecznie ataki oblegającej sześćtysięcznej armii szwedzkiej zaopatrzonej w ciężkie działa oblężnicze i pozostającej pod wodzą gen. Müllera, któremu współcześni nadawali przydomek Poliocertesa — burzyciela twierdz.

Niezlomna, uparta wiara w zwycięstwo, wiara w opiekę i pomoc cudownego obrazu pozwoliła tej niewyćwiczonej garstce ludzi przetrzymać najcięższe opresje oblężenia. A przykład bohaterskiej obrony Częstochowy napełnia nadzieją, otuchą i zapalem tych wszystkich, którzy już zwątpili w możliwość ratunku Rzeczypospolitej.

Popularność cudownego obrazu wzrosła niesłychanie, a Matka Boska Częstochowska stała się nie tylko pocieszycielką i opiekunką ehorych i nieszczęśliwych, uciekających się pod jej opiekunice skrzydła — stała się również opiekunką narodu, patronką Rzeczypospolitej, Królową Korony Polskiej.

Lecz dopiero w r. 1717, w czasach saskich, zwyczajem włoskim bp. Szembek dokonał koronacji obrazu. Na uroczystość tę papież Klemens XI nadesłał dwie złote korony.

Taka jest legenda i taka jest historia obrazu. Sam obraz — jako dzieło sztuki — niewiele do niedawna mógł powiedzieć o swem pochodzeniu. Restaurowany raz w wieku XV, drugi raz w końcu XVII (1682) uległ częściowemu przemalowaniu, a czczony jak relikwia, badaniu naukowemu nie był dostępny. W czwartym dziesiętaku lat ubiegłego stulecia pierwszy inwentaryzator zabytków sztuki w dawnym Królestwie, Stronczyński, który zresztą oglądał obraz w nieświeżych warunkach, relacjonował, że obraz jest czerniałą „w wymiarach kolosalnych, na drzewie cyprysowym; tło

obrazu jest zaprawione czerwonym bolusem, farby jak się zdaje woskowe, twarz i ręce później odnawiane. Naokoło arabeski w liście dość niezgrabnie robione. Sam obraz wpuszczony jest w pewien rodzaj skrzyni i podobno ma być po drugiej stronie także malowany.

Dopiero przed 7-iu laty, w roku 1925, kiedy stwierdzono, że stan obrazu grozi zupełnym niemal zniszczeniem malowidła, zdecydowano się przystąpić do konserwacji malowidła i zabezpieczenia deski przed toczącym ją robactwem. Było to niewątpliwie zasługą przeora jasnogórskiego, O. Markiewicza. Konserwację obrazu powierzono znanemu specjalistcie prof. Rutkowskiemu z Warszawy, a nad postępem prac czuwała komisja złożona z przedstawicieli biskupów, klasztoru i najwybitniejszych historyków sztuki.

Po wyjęciu z ram okazało się, że obraz malowany był temperą na desce lipowej, wysokiej na 122,2 cm. szer. 82,2 cm. grubej 3,5 cm.

Z czasu restauracji w w. XVII, dokonanej inną zresztą techniką malarską, pozostały liczne przemalowania i oklejenie deski z odwrotnej strony płótnem, na którym malarz, zapewne ten sam, co obraz odnawiał, wymalował sceny z historii legendy cudownego obrazu. Części nieokryte sukienką były bardzo zczerniałe, części zakryte sukienką niszczały od wilgoci.

Prace nad konserwacją trwały długie miesiące w specjalnie w klasztorze zainstalowanej pracowni.

Niestety jednak, jednocześnie z konserwacją nie zdecydowano się na wyczerpujące naukowe zbadanie obrazu. Postanowiono nawet nie wyciągać narazie w sprawozdaniu z konserwacji żadnych wniosków co do pochodzenia obrazu, jako hipotetycznych.

To też obraz Matki Boskiej Częstochowskiej jest dotychczas zagadką, a niektórzy przypuszczają i dzisiaj, że jest to obraz malowany we Włoszech pod wpływem sztuki bizantyjskiej. Przemawiałby za tem najbardziej uczuciowy, mniej schematyczny, stosunek Madonny do Dzieciątka na obrazie Częstochowskim, nasuwający pewne analogie do niektórych Madonn włosko-bizantyjskich.

Czy jest to obraz malowany przez jakiegoś artystę włoskiego osiadłego na Węgrzech, gdzie wpływy bizancjum były silne? Madonna z Akwizgranu, której historia wiąże się z Węgrami daje niejako podstawę tym wnioskom.

Czy też może, jak przypuszczał jeden z członków Komisji częstochowskiej i wybitny znawca ikonografii bizantyjskiej, śp. Mikołaj Piotrowski, obraz ten powstał na ziemiach Rzeczypospolitej, na Rusi Czerwonej i jest wspaniałym dokumentem wczesnego, wielkiego rozwoju malarstwa ruskiego na ziemiach naszych. Naukowe zbadanie obrazu w czasie jego konserwacji, być może, mogłoby dostarczyć zupełnie pewnych dowodów na poparcie którejś z hipotez.

Cudowny obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, jako dzieło sztuki, czeka jeszcze na swego monografistę.

Kto może jechać do Ameryki Południowej?

Syndykat emigracyjny informuje, że obecnie do Paragwaju wyjeżdżać mogą:

1. Osoby samotne, lub rodziny, które po opłaceniu kosztów przejazdu mogą wykazać się z posiadania 150 dolarów amerykańskich. 2. Osoby, udające się na kolonję „Fram” i posiadające stamtąd listy. 3. Posiadacze „permiso de desembarco” i affidavitów.

Ponieważ obecnie konsulat paragwajski w Warszawie wstrzymał swoje czynności i zawiesił wydawanie wiz, więc wiza paragwajska brana jest w porcie wyjazdowym. Z tego względu Syndykat emigracyjny radzi wszystkim emigrantom do Paragwaju, aby z wczasu składali swoje dokumenty w jego centrali, lub oddziałach i agenturach na prowincji, a to w celu przesłania do odpowiedniego konsulatu paragwajskiego i uzyskania jego zgody na udzielenie wizy, jak również ustalenia ceny wizy paragwajskiej i tranzytowej argentyńskiej. Koszt przejazdu III klasą do Paragwaju wynosi zł 950.— z Warszawy do Buenos Airss, a następnie 25 dolarów drogą rzeczną z Buenos Aires do Asuncion, stolicy Paragwaju.

Do Argentyny wyjeżdżać mogą bez ograniczeń, następujące kategorie emigrantów:

1. Rolnicy samotni, lub rodziny rolnicze, składające się z osób dorosłych mogących pracować samodzielnie w różnych miejscach i miejscowościach pracy, 2. rodziny rolnicze, nawet z małemi dziećmi o ile udają się na kolonję w Missiones i mogą wykazać się z posiadania 150 dolarów po opłaceniu kosztów przejazdu. 3. niefachowi robotnicy żydowscy, 4. posiadacze affidavitów i wezwań z Argentyny.

Syndykat emigracyjny radzi wszystkim emigrantom do Argentyny zwracać się z wczasu do jego centrali lub oddziałów i agentur w celu otrzymania fachowej pomocy przed wyjazdem.

Wszyscy emigranci do Urugwaju, będący w posiadaniu affidavitów (permiso de desembarco) winni wylądować w Urugwaju do dnia 20 września. Ostatni transport tych emigrantów do Urugwaju odejdzie z Warszawy dnia 3 września. Syndykat wzywa do jaknajwcześniejszego zgłaszania się do jego biur, w celu załatwienia ostatnich formalności wyjazdowych.

Ostrzeżenie przed wścieklizną.

Sfery lekarskie, świadome straszliwych skutków wścieklizny, zwracają się z publicznym apelem o przestrzeganie przedewszystkiem terminu zgłaszania się pokąsanych, gdyż każda godzina zaniedbania i opóźnienia w szczepieniu przyspiesza katastrofę. Należy więc zwrócić uwagę, że najniebezpieczniejsze ukąszenie psa wściekłego zagraża przedewszystkiem częściom ciała, położonym blisko mózgu. Ukąszenie więc w twarz lub w ramię jest o wiele groźniejsze w skutkach i szybsze co do występu choroby, aniżeli ukąszenie wściekłego psa w nogę człowieka.

Lekarze mieli sposobność ostatnio obserwować skutki zlekceważenia ukąszonego. Ukąszony przez psa człowiek rzuca się i dostaje drgawek już na widok szklanki wody w rękach lekarza. Postępujący paraliż jest nieuleczalny, a wścieklizna u ludzi jest najstraszniejszą chorobą.

Sfery lekarskie apelują raz jeszcze o natychmiastowe zgłaszanie wypadków pokąsania przez poszkodowanych w interesie własnym oraz w interesie ogółu ludności.

Ogólnopolski zjazd straży pożarnych.

W niedzielę dn. 14 b. m. rozpoczął się w Warszawie dwudniowy V ogólnopolski Zjazd Związków straży pożarnych z całej Polski. Uroczystości rozpoczęły się jeszcze w sobotę, a mianowicie o godz. 8 wieczór ulicami miasta przeszedł capstrzyk orkiestr strażackich przy świetle pochodni.

W niedzielę o godz. 9 rano na pałacu wyścigów konnych w Mokotowie uroczystości zjazdu rozpoczęły się mszą polową, odprawioną w obecności wielotysięcznej rzeszy strażackiej przez ks. Marka. Po nabożeństwie odbyła się defilada oddziałów strażackich przed władzami Związku. O g. 10.30 nastąpiło uroczyste otwarcie obrad zjazdu w wielkiej auli politechniki warszawskiej. Obrady zaszczycił swą obecnością Prezydent Rzplitej, którego orkiestra powitała odegraniem hymnu państwowego. Po zajęciu miejsca przez p. Prezydenta, pierwsze przemówienie wygłosił wojewoda warszawski Twardo, jako prezes Związku straży pożarnych, który powitał na wstępie p. Prezydenta, poczem podkreślił ważność działalności straży pożarnych w Polsce. Z kolei przemawiał min. spr. wewn. Pieracki, który tak, jak poprzedni mówca, podkreślił wielką doniosłość straży pożarnych oraz zaznaczył, że czynniki rządowe interesują się rozwojem strażactwa, czego najwymowniejszym dowodem jest fakt, że protektorat honorowy nad Związkiem objął Prezydent Rzplitej Mościcki oraz Marszałek Piłsudski.

Następnie w imieniu międzynarodowego Związku straży pożarnych zjazd powitał płk. Poudroux, komendant główny straży pożarnych w Paryżu, przedstawiciele polskich oddziałów ochotniczej straży pożarnej w Czechosłowacji. Po przemówieniach powitałnych p. Strycharzewski (Ostrowice) wręczył p. Prezydentowi Rzplitej upominek strażacki, poczem p. Prezydent opuścił politechnikę, żegnany hymnem państwowym. Po opuszczeniu politechniki przez p. Prezydenta zaczęły się obrady zjazdu, które dotyczyły całego szeregu problemów straży pożarnych w Polsce.

W godzinach popołudniowych na torze wyścigowym odbyły się zawody strażackie grupowe i jednostkowe.

Sanacja stosunków w ruchu autobusowym.

W najbliższych dniach ma się ukazać rozporządzenie wykonawcze do ustawy o zarobkowym przewozie osób i towarów, samochodami, podpisane już przez wszystkich zainteresowanych w tej sprawie ministrów. Rozporządzenie przewiduje wydania dwojakich koncesyj: zwyczajnych i wyłącznych. Koncesje z prawem wyłączności wydawane będą przez ministra komunikacji w porozumieniu z ministrem spraw wojskowych i ministrem przemysłu i handlu, koncesje zaś zwyczajne przez władze wojewódzkie.

Rozporządzenie przewiduje prawo pierwszeństwa przy udzielaniu koncesji wozom wyrobu krajowego, jeżeli wszystkie inne warunki u zgłoszonych wozów są analogiczne. Stare linje autobusowe mają być zlikwidowane w ciągu 2 lat.

Zdaniem kół kompetentnych ustawa ta uporządkuje wreszcie zagrażające życiu pasażerów stosunki obecne. Procedura przy uzyskaniu nowej koncesji wymaga 2-tygodniowego okresu czasu. Nowa ustawa będzie wprowadzona w życie najpóźniej w okresie jesiennym, kiedy wszystkie wozy, kursujące na liniach autobusowych, będą musiały być zaopatrzone we wszystkie niezbędne środki techniczne i odpowiednio dostosowane do potrzeb i zapewnienia bezpieczeństwa pasażerów.

Kieszonkowy zegarek o elektrycznym napędzie.

Pewna firma amerykańska wyprodukowała nowy system zegarka elektrycznego. Źródłem siły jest motorek elektryczny o małej ilości obrotów.

Nie jest on jednak bezpośrednio połączony ze wskazówkami. Do przenoszenia siły zastosowano ciekawy pomysł, mianowicie system magnesów, które się w polu polaryzacyjnym naprzemian przyciągają i odpychają i tym ruchem swoim powodują ruch wskazówek zegara. Jest to ciekawy problem techniczny, któremu rokuje wielką przyszłość. Niestety, wiadomości dotychczasowe są zbyt szczupłe, by można osądzić szanse tego pomysłu.

Jak w Ameryce zmieniają nazwiska.

Zmiana nazwiska należy w Stanach Zjednoczonych do rzeczy nader łatwych. Wystarczy złożyć odpowiednią prośbę w sądzie i sędzia daje żądane zezwolenie.

W ciągu minionego półroczia przeszło 300 kobiet i mężczyzn jednej tylko części Nowego Jorku — Manhattamu — zmieniło sobie nazwisko. W całym zaś stanie Nowego Jorku zmiana nazwiska dokonana została przez 500 przeszło osób.

Motywy, jakie kierują osobami niezadowolonymi ze swego nazwiska są różne. Jedni myślą że nazwisko ich przeszkadza w interesach, innym nie podoba się ono poprostu, a znów inni chcieliby być „prawdziwymi“ Amerykaninami.

Niektórzy dowodzą, że zmieniając nazwisko mogą otrzymać spadek, jak to miało niedawno miejsce z niejakim Chalmers'em, który sędziemu oświadczył, że wuj jego Rutterford pozostawił mu półtora miliona dolarów, z tym jednakowoż warunkiem, że w posiadanie spadku może wejść wtedy jedynie o ile będzie nazywał się Rutterford.

Niejakis Paweł Szczypezyk, Polak, prosił o zmianę nazwiska, gdyż stanowczo nikt nie potrafił go w Ameryce wypowiedzieć.

Robert Moonen chciał zmienić nazwisko na Moor, ze względu na to, że nikt nazwiska jego nie rozumie przez telefon. Lecz po kilku miesiącach zjawił się on w Sądzie po raz wtóry, oświadczając że Moor nie jest przez telefon bardziej zrozumiałe od Moone i dlatego woli już zostać przy nazwisku „rodowem“.

Patrick Butler, starający się o zmianę nazwiska, oświadczył:

— Jestem spirytystą i otrzymałem ze świata duchów wiadomość, że przyjęty zostałem do rodziny faraona egipskiego Ramzesa. Na tej podstawie pragnąłbym nazywać się Ramzes.

Sąd nie odmówił mu tej przyjemności.

Skarb w haftowanej poduszce.

Podczas licytacji w jednej z hal licytacyjnych w Paryżu, wydarzył się niezwykle wręcz wypadek. Pewien uczestnik licytacji potrafił w przejściu poduszeczkę, leżącą na otomanie w hali. Poduszeczka przy tej sposobności zawadziła o gwóźdź i rozpruła się.

Ku zdumieniu sprawcy owege zdarzenia wypadł z niej banknot 1.000 frankowy. Zawiadomiono o tem aukcjonatora, który przerwał licytację i wydał nakaz zrewidowania dziwnej poduszeczki. I oto rewizja dała wynik sensacyjny i niespodziewany. W poduszeczce znajdowało się 104.000 frn. w banknotach i papierach wartościowych.

Po dłuższych badaniach okazało się, że ostatnia właścicielka poduszki, biedna wdowa, już od dłuższego czasu nie żyła, a otomana i poduszka zajęte były przez sąd za długi. Wobec tego skarb przypadł fiskusowi.

Okolo sześć milionów niewolników na świecie.

Angielski dziennik katolicki „The Universe” donosi o przygotowaniach, które już się rozpoczęły w Anglii, do uroczystego obchodu zniesienia niewolnictwa na terytorjach imperjum brytyjskiego. W związku z powyższą rocznicą należy przewidywać rozszerzenie akcji dla zniesienia niewolnictwa w całym świecie.

Jak wiadomo, decyzja w tej sprawie zapadła 6 lat temu w Lidze Narodów.

Obecnie ogólna liczba niewolników na całej kuli ziemskiej waha się pomiędzy czterema a sześcioma milionami.

Wypadek mrozący krew w żyłach.

Nieopodal stacji kolejowej Nowosielce—Gniewosz na linii Nowy Zagórz—Stróże, rozegrała się krew mroząca w żyłach scena. Tuż przed przybyciem pociągu lwowskiego ujrano na szynach kolejowych 1½-letnie dziecko jednego z letników, bawiące się kamieniami. O ratunku nie było już mowy. Publiczność, zebrana na dworcu, wśród której byli i rodzice dziecka, zdrętwiała z przerażenia.

Cudownym zrządzeniem losu dziecko zostało uratowane. Lokomotywa sprzęgłem rzuciła malca między szyny i przejechała ponad nim, nie dotykając go nawet.

Jak następnie z radością stwierdzono, dziecko doznało tylko lekkich kontuzji.

WYDZIERŻAWIENIE POLOWANIA w gminie Rozdrażew obszaru 1186 ha na 6 lat

odbędzie się

dnia 25 sierpnia 1932 r. o godzinie 17-tej w lokalu pana Ignacego Minty w Rozdrażewle.

Do licytacji dopuszczeni będą reflektanci za poprzednim złożeniem 50 zł. kaucji. Warunki odczytane zostaną przed licytacją.

Przewodniczący Spółki Łowieckiej
WACŁAW PABICH.

Wydzierżawienie polowania

w gminie Bożacin
obszaru 617 hektarów

odbędzie się

W czwartek, dnia 25 sierpnia br. o godz. 4 popołud.
w lokalu sołectkim w Bożacinie.

Polowanie wydzierżawia się na lat 6

Interesenci winni złożyć 100.— zł. kaucji.

Warunki odczytane zostaną przed licytacją.

Przewodniczący Spółki Łowieckiej
Jagła.

Kronika miejscowa.

— Pielgrzymka do Częstochowy. W czwartek dnia 18 b. m. wyrusza z Krotoszyna o godzinie 11,17 pielgrzymka do Częstochowy. Bilet w cenie zł. 16,20 tam i z powrotem. O godz. 7 odprawiona zostanie Msza św. w intencji pielgrzymki, a o godz. 10 błogostawieństwo i pochód na dworzec. Powrót w poniedziałek wieczorem o godz. 19,04.

— Nieszczęśliwy wypadek. Wczoraj o godz. 18,30 zdarzył się w Zalesiu Wielkim nieszczęśliwy wypadek w zagrodzie gospodarza Warzyboka. Dwoje 1½-letnich dzieci bawiło się na podwórzu bez opieki starszych i wpadli do niedostatecznie zakrytego zbiornika gnojówki. Dzieci zdołano wyciągnąć, jednakże już bez najmniejszych oznak życia. Przywołany lekarz powiatowy mógł tylko stwierdzić śmierć.

— Klusownictwo. W ubiegłym tygodniu przychwycił dzierżawca polowania w Lutogniewie pan Pawlak z Krotoszyna niejakiegoś Witka Szymona z Lutogniewa na klusownictwie. Na widok pana Pawlaka porzucił tenże zająca i strzelbę i ukrył się.

— Skutki jazdy kawalerskiej. Dnia 10 bm. został samochód ciężarowy Związku Spółdzielni Spożywców z Krotoszyna najechany i uszkodzony przez autobus kursujący na linii Rawicz-Krotoszyn. Nierozsądny szofer, który wioził pasażerów powinien być bezwzględnie karany, gdyż oprócz uszkodzenia samochodu i zniszczenia towaru (jaj) mógł spowodować katastrofę w ludziach.

WEXSEL wystawio- **ZŁ. 700** płatny 28.
ny na października
br. z mojem akceptem i żyrem Firmy **Klemens**
Reszelski Krotoszyn, zagał i temsa-
mem unieważniam go

Fr. Wicherkiewicz

Krotoszyn, Rynek 28.

Licytacja przymusowa.

W sobotę, dnia 20 sierpnia 1932 r. o godz. 11-tej
w Pogorzeli u Reinholda Müncha sprzedawać będą
najwięcej dającemu za gotówkę:

1 maszynę szweską, 1 rower damski.

GLEMA, komornik sądowy w Koźminie.

Licytacja przymusowa.

W piątek dnia 19 sierpnia 1932 r. o godz. 9-tej
w Wałkowie u Stanisława Zaworskiego sprzedawać
będą najwięcej dającemu za gotówkę:

1 hryczkę, szory, 1 wóz ciężarowy, 1 krowę
i 2 byczki.

(—) GLEMA, komornik sąd. w Koźminie.

Rozpowszechniajmy jedyne pismo lokalne
„KROTOSZYŃSKI ORĘDOWNIK POWIATOWY!”